Nr. 252. Kraków, dnia 4 Listopada — Czwartek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Sociètè Mutuelle de Publicitè A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

W miejscu . . .	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

do końca roku;

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 27 października wieczór posiedzenie, na którem powzięło najprzód uchwały co do dodatków do projektu ustawy o związku handlowo-cłowym z Węgrami, wniesionych w Izbie przez mniejszość komisyi ugodowej, złożoną z posłów z „lewicy". Przewodniczący p. Grocholski poddał najprzód pod rozprawę i uchwałę wniosek p. Chlumeckiego i towarzyszy, wnoszących, aby dodać w końcu ustawy paragraf orzekający, że oddzielna ustawa oznaczy termin wejścia w wykonanie ustawy o ugodzie handlowo-cłowej. Przedstawił dalej p. Grocholski, że taki dodatkowy paragraf ma na celu związanie tej ustawy o związku handlowo cłowym nietylko z ustawą bankową i z ugodą o kwoty, ale także z uchwaleniem nowej taryfy cłowej i z ustawą o nowem opodatkowaniu cukru, coby było bardzo dla kraju szkodliwem; wniósł przeto, aby głosować przeciw temu dodatkowemu paragrafowi. Przypomina, że już jest w §. 23 przez ustawodawcę oznaczony termin wejścia ustawy w życie.

P. Gniewosz oświadcza się za uchwaleniem tego dodatkowego paragrafu, bo uznanie łączności ustaw nie jest aktem władzy wykonawczej, ale ustawodawczej, a można to uczynić albo jak dotychczas w osobnej ustawie, lub w każdej ustawie przez dodanie paragrafu wykonawczego. W związaniu zaś tych ustaw nawet z taryfą cłową nie widzi niebezpieczeństwa dla kraju.

P. Chrzanowski przemawia przeciw dodanemu przez p. Chlumeckiego paragrafowi, przedstawiając, że związanie oddzielnym paragrafem ustawy o związku handlowo-cłowym z Węgrami z ustawą bankową i z ugodą o kwoty jest zbyteczne, bo te ustawy już są złączone faktycznie; zaś związanie ugody o związek handlowo-cłowy z uchwaleniem nowej taryfy cłowej i nowego opodatkowania cukru, byłoby dla kraju szkodliwem, boby postawiło później Koło polskie w położeniu przymusowem uchwalenia jakiejkolwiej taryfy cłowej, choćby niekorzystnej dla kraju. Dlatego Koło już na posiedzeniu 17 października dając instrukcyę swoim członkom komisyi ugodowej, uchwaliło głosować przeciw temu zapowiedzianemu przez p. Chlumeckiego dodatkowemu paragrafowi.

P. Lewakowski oświadcza się za propozycyą p. Gniewosza.

P. Dzieduszycki oznajmia, że chciał to samo powiedzieć, co p. Chrzanowski, dlatego zrzeka się głosu.

P. Grotowski oświadcza, że po przedstawieniu p. Grocholskiego cofa na teraz swój wniosek, przedłożony na przeszłem posiedzeniu Koła.

Przystąpiono do głosowania i uchwalono wszystkiemi głosami przeciw dwom głosować w Izbie przeciw proponowanemu przez p. Chlumeckiego paragrafowi. Co się zaś tyczy drugiego wniosku mniejszości komisyi ugodowej t. j. wniosku p. Derschatty i towarzyszy, przewodniczący nie poddał go pod uchwałę, gdyż Koło powzięło już poprzednio postanowienie głosować przeciw temu wnioskowi.

P. Hompesch wspomniawszy, że do Izby poselskiej wniesiona została petycya miasta Ulanowa o pożyczkę 50.000 złr. na odbudowanie się po spaleniu, wnosi, aby polscy członkowie komisyi budżetowej petycyę tę popierali, co uchwalono.

Dalej p. Hompesch zaprojektował wniesienie interpelacyi w Izbie z zapytaniem rządu, czy poczynił kroki, aby z okolic monarchii, w których jest cholera, nie roznoszono tej zarazy przez przemarsze wojsk. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wnieść tę interpelacyę.

P. Szczepanowski przedkłada petycyę do Koła polskiego, nadesłaną przez Towarzystwo wspierające przemysł naftowy w Galicyi, w której Towarzystwo uprasza, aby Koło polskie domagało się przy uchwalaniu nowej taryfy takich ceł od nafty, jakie uchwalił Sejm w styczniu b. r., i aby tymczasowo starało się u rządu, iżby przedsięwziął środki celem powstrzymania wprowadzania do monarchii nafty rafinowanej a zabarwionej pod nazwiskiem i za cłem nafty surowej. P. Szczepanowski wniósł, aby petycyę tę przekazać do popierania polskim członkom komisyi cłowej; wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Następnie petycye Towarzystwa rolniczego krakowskiego przeciw możebnemu zamiarowi powierzenia zarządu drogami żelaznemi państwowemi w Galicyi dyrekcyi kolei Karola-Ludwika, uchwalono po przemowach pp. Chamca, Lewakowskiego, Wysockiego i Szczepanowskiego, popierających tę petycyą, przekazać polskim członkom komisyi kolejowej.

Wreszcie Koło upoważnia pp. Wład. Czajkowskiego i Gołuchowskiego, aby przedstawili ministrowi handlu petycyę rady powiatowej husiatyńskiej, żądającą przywrócenia poprzedniego ruchu na drodze żelaznej Husiatyn Buczacz, na której poprzednio kursowały dwa pociągi osobowe, a teraz tylko jeden.

P. Bobrzyński wyjaśnia sprawę roztrząsaną na poprzedniem posiedzeniu Koła, co do petycyj komitetu zawiązanego w Krakowie w celu popierania restauracyi starożytnego kościoła w Tyńcu, a w której to petycyi żądano zasiłku ze skarbu państwa. Po tem wyjaśnieniu i po głosach pp. Dzieduszyckiego, Ruczki, Chrzanowskiego, Gniewosza, Czerkawskiego i Grocholskiego, Koło uchwaliło, aby prezydyum Koła wraz z p. Bobrzyńskim udało się do ministrów rolnictwa i oświaty w celu popierania żądań w tej petycyi, i aby członkowie komisyi budżetowej popierali ją przy uchwalaniu budżetu, gdyż petycyę w tym względzie wniósł komitet także do Izby poselskiej.

Nakoniec p. Jaworski oznajmił, że prezes ministrów hr. Taaffe dał już dzisiaj odpowiedź deputacyi (t. j. jemu, ks. Czartoryskiemu i Czerkawskiemu), która uskarżała się dawniej u niego na niewłaściwe postępowanie komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborców we Lwowie. Hr. Taaffe oświadczył: że otrzymał od c. k. Namiestnictwa we Lwowie relacyę o zajściach przy wygłaszaniu sprawozdania p. Lewakowskiego na zgromadzeniu wyborców i sądzi, że komisarz rządowy postąpił prawidłowo, przerywając przy dwóch ustępach mowę p. Lewakowskiego i niedopuszczając głosowania nad rezolucyą pana Rewakowicza; że go w tem zdaniu utwierdza ta okoliczność, że konfiskata drukowanej mowy p. Lewakowskiego potwierdzoną została przez sąd, wreszcie że zainterpelowany w Izbie w w tym względzie, dałby taką samą odpowiedź.

P. Lewakowski wnosi, aby tę odpowiedź prezesa ministrów położyć na porządku dziennym, obrad najbliższego posiedzenia Koła. Przewodniczący oświadcza, że to uczyni.

Mowa p. Józefa Popowskiego

na posiedzeniu Rady państwa d. 26 paźdz. r. b.

Pragnę wypowiedzieć moje przekonanie o stosunkach zdrowotnych c. k. armii. Uwagi moje, jak mniemam, będą na miejscu przy dyskusyi nad przedłożeniem rządowem o poborze rekrutów, jeżeli rozważę, jak postępują z tymi, którzy płacą krwi podatek. Stawiając w roku zeszłym znaną naszą rezolucyę co do stosunków zdrowotnych armii byliśmy przekonani, że zarząd wojskowy jest ożywionym na równi z Izbą najlepszymi chęciami względem szeregowców i nikt z nas nie widział w tem krytyki rozporządzeń tegoż zarządu. Byliśmy przekonani, że każdy spełniał swój obowiązek. Wiemy jednak, że gdzie cienko tam się rwie! Gdy nie ma pieniędzy, a oszczędność jest wskazaną, tam nie jedno źle idzie, a jednak nikomu winy przypisywać nie można. Żałuję mocno, że p. minister wojny inaczej pojął naszą rezolucyę — mianowicie jako krytykę — i w odpowiedzi swej w delegacyach oświadczył, że tego rodzaju rezolucyę pod pewnym względem jako zarzut uważać można. My to inaczej pojmujemy. Jesteśmy zmuszeni do oszczędności i ubolewamy przedewszystkiem nad tem, że niepomyślny stan zdrowotny jest poniekąd skutkiem tych oszczędności, do których nas stan naszych finansów zmusza. Z odpowiedzi p. ministra wynika, że on całą naszą debatę pojmuje jako krytykę swej działalności. Tak np. zarzuca mi, żem brał r. 1882 za podstawę moich wyliczeń. Ależ to był panowie ostatni rok, o którym mieliśmy wówczas oficyalne sprawozdania. Rok ten jest jednak gorszym od roku 1881 w jednej tylko rubryce, w rubryce tych, którzy zmarli śmiercią naturalną. W innych rubrykach np. nieuleczalnych inwalidów *(unbehebbare Invaliditât)* jest rok 1881 o 719 ludzi gorszy. Chorowało w roku 1881 na tysiąc ludzi zostających pod bronią 1369 a w r. 1882 tylko 1273 na tysiąc. W wykazie wszystkich żołnierzy (*Grundbuchstand*) wymazano w r. 1881 34.157, a w r. 1882 tylko 30.023.

Widzicie zatem panowie, że rok 1881 znacznie był gorszym od roku 1882! Od tego czasu wyszły świeże sprawozdania o stanie zdrowotnym armii aż do r. 1885, z których chciałbym niektóre liczby omówić.

W wielu rubrykach spostrzegamy stałe polepszenie. Tak np. w rubryce „śmierć naturalna" schodzimy z 2.263 w r. 1880 na 1819 w 1883 roku, na 1648 w 1884, a wreszcie na 1594 w 1885 r. To samo dzieje się z rubryką „choroby". W 1881 r. było 1369 wypadków chorób na 1000 ludzi, w 1882 r. 1273, w 1883 r. 1200, w 1884 r. 1179, a w 1885 r. 1084. — Na każdego żołnierza, będącego w służbie, wypadało przeciętnie w 1883 r. 16·7 dni choroby w 1884 r. 16.3, a w 1885 r. tylko 15·4. Musimy zatem przyznać, że stosunki zdrowotne nieustannie się polepszają a polepszenie to przypisuję temu, że od trzech lat żołnierze, otrzymują ciepłą strawę, że koszary, aczkolwiek powoli polepszają się ciągle, że wreszcie JEksc. p. minister wojny nakazał nosić podwójną bieliznę lub wełnianą koszulę i spodnie w tych oddziałach, które leżą w północno-wschodnich częściach monarchii oraz w Bośni i Hercogowinie.

Stan zdrowotny armii byłby zatem zupełnie zadowalniającym, gdyby nie pewna ciemna strona, o której wojskowo-statystyczne sprawozdanie z lat 1883—1884 w ten sposób się wyraża: „niedający się zaprzeczyć wzrost liczby uwolnionych z wojska w ciągu obu lat, o których mówimy, wskazuje, że bardziej niż dotychczas starano się usunąć z wojska ludzi niezdolnych do służby. Natomiast zmniejsza to doniosłość polepszenia stanu zdrowotnego armii, które wykazywaliśmy w innych rubrykach, gdyż uwalniają z wojska przedewszystkiem będących na stałej służbie a nie o wiele liczniejszych urlopników i rezerwistów".

Chodzi tu mianowicie o jedną rubrykę urzędownie zatytułowaną: „nieuleczalni inwalidzi" *(unbehebbare Invaliditât)*. W istocie jest to zastraszającem, jak w ciągu lat kilku cyfry tej rubryki wzrosły. — Widzimy bowiem w 1880 r. 10.940 inwalidów; w 1881 r. 12.144, 1882 r. 11.425, w 1883 r. 13 551, w 1884 r. 14.749, a w 1885 roku 13.428.

Zważywszy, że corocznie wstępuje 95.000 rekrutów do wojska a 13.000—14.000 inwalidów występuje zeń — przyznać musimy ten smutny fakt, że około siódmej części najzdrowszej i najsilniejszej młodzieży staje się niezdolną do służby a być może do wszelkiej innej pracy w domu.

Fakt ten należy nieco bliżej rozpatrzyć.

Przypatrzmy się stosunkom armii pruskiej. Wprawdzie ostatnie sprawozdania o stanie zdrowotnym wojska pruskiego datują się z lat 1881 i 1882. Ale ponieważ nie mamy żadnego powodu do przypuszczania, że stosunki zdrowotne w Niemczech w ciągu ostatnich paru lat pogorszyły się, więc nie sądzę, aby było od rzeczy, jeżeli porównam stosunki zdrowotne pruskie z roku 1882 z naszymi, które jakeśmy wykazali od r. 1882 znacznie się polepszyły.

U nas na 263.000 wojska pod bronią zmarło w 1885 r. 2019 ludzi, wówczas, gdy w Prusiech na 355.794 umarło w r. 1882 tylko 1613. Jeżeli zatem liczbę zmarłych w Prusiech zredukujemy w stosunku do naszej armii, t. j. do 260.000 ludzi, to przekonamy się, że u nas o 680 ludzi stosunkowo więcej zmarło niż w Prusiech.

Nieuleczalnych inwalidów mamy w Prusiech 9.711 ludzi, a z nich 712 ludzi służyło dłużej niż lat 12. Jeżeli my to przeczymy i zredukujemy tę liczbę w stosunku do naszej armii, to przekonamy się, że w Prusiech na 263.000 wypada o 6.330 mniej inwalidów. Zatem sumując te dwie kategorye: zmarłych i nieuleczalnych inwalidów, otrzymujemy o 7.000 mniej, chociaż to wcale nie jest wykluczonem, że i w Niemczech w ciągu tych lat kilku nie nastąpiło pewne polepszenie.

Zdaje mi się, że pytanie, co powoduje u nas tak wielkie straty, zasługuje na zbadanie i że cyfry inne, które znajdujemy w tych oficyalnych sprawozdaniach, dadzą na nie zupełnie wyczerpującą odpowiedź. (Dok. nast.)

VII. Walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń.

(Dokończenie)

Obszerną dyskusyę wywołały wnioski komisyi budżetowej (sprawozdawca p. Ulmer), szczególnie pozycya dotycząca lustratora. Pensya tegoroczna wynosiła 1500 złr. Otóż komisya proponowała, aby płacę tę zniżyć na 1200 złr., a na koszta lustracyj wstawić do budżetu 1000 złr., mimo to przewidziany jest niedobór. Przeciw zniżeniu płacy lustratora przemawiał p. patron, za zniżeniem do 800 złr. dr. Lechowski. Na wniosek p. Zbrożka, przyjęto 1500 złr. dla lustratora, zaś na koszta lustracyj uchwalono preliminować resztę preliminowanych dochodów 4.693 złr., a zarazem uchwalono rezolucyę, aby Patron starał się o wyjednanie subwencyi od Banku krajowego i Gal. kasy oszczędności, które to instytucye często żądają informacyj od patrona. Tego roku dała Gal. kasa oszczędności 300 złr. na ten cel. Z powodu spóźnionej pory odroczono posiedzenie o godz 2·30 do 4 popołudniu.

Na wieczornem posiedzeniu zdawał sprawę p. Hilary Filasiewicz o wniosku Wydziału związku w sprawie powiększenia funduszów rezerwowych w Towarzystwach. Po dłuższej dyskusyi odrzucono rezolucyę dotyczącą lokacyj funduszów, a przyjęto dwie według stylizacyi komisyi. Rezolucye te opiewają:

1) Walne zgromadzenie uważa dotychczasową normę wysokości funduszu rezerwowego w stosunku do wpłaconych udziałów za nie wystarczającą i orzeka, że wysokość funduszu rezerwy winna być normowaną w stosunku do możliwych strat t. j. w stosunku do udzielanego kredytu i że dążyć należy do osiągnięcia jak największej wysokości tego funduszu.

2) Uznaje się potrzebę utworzenia specyalnej rezerwy strat przez wydzielanie z corocznych czystych zysków pewnej kwoty na ewentualne pokrycie pozycyj wątpliwych i niepewnych.

P. Ulmer referował o wnioskach członków, a to: 1) Wniosek p. Szymberskiego „zaleca się pp. delegatom, by starali się zawiązywać na prowincyi spółki handlowo-przemysłowe, mające na celu zakładanie sklepów po wsiach i miasteczkach" uchwalono; 2) wniosek założenia biura korespondencyjnego celem wyszukiwania najtańszych źródeł nabycia towarów i źródeł zbytu dla produktów krajowych — przekazano wydziałowi związku do zbadania; 3) wniosek p. Lechowskiego, aby towarzystwa zaliczkowe mogły swoim członkom udzielać pożyczki na zastawy— przekazano również wydziałowi Związku.

Ustępujących w tym roku trzech członków wydziału, dr. B. Dulębę, dra Goldmana i Żabickiego wybrano ponownie przez aklamacyę.

P. Balicki zamykając zebranie, podziękował delegatom za prace w komisyach i trud przybycia — a dr. Goldmann podziękował p. Balickiemu za przewodnictwo.

W końcu wniesiono podziękowanie dla dra

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

9 (Ciąg dalszy.)

Zachciało jej się teraz wszystkich piosneczek, usłyszanych w tej sztuce. Przez cały tydzień fortepian był w robocie, a gardziołek Milci pracował bez upamiętania. Biedni opiekunowie czuli, że im się w głowie mąci, słuchając po całych wieczorach tej kataryńki sentymentalnych niedorzeczności. Wyznania miłosne, skargi i zapały oddawała Milcia z dziwnem przejęciem, z ogniem niepokojącym. W swywolnych piosenkach z przerażającą wiernością naśladowała słyszane śpiewaczki i tak jak one, akcentowała każdy zbyt śmiały lub dwuznaczny wyraz. Bracia Colombe zachwycali się naprzemian i potnieli z przerażenia; dziwne jakieś rozrzewnienie mięszało się z bolesnym niepokojem. Czuli, że ich przybrane dziecko w nową weszło fazę życia, że to już sercem i myślą kobieta, a to przeobrażenie wydało im się czemś nieprzewidzianem i strasznem. Te słowa miłośne, namiętnie rzucane wśród tych cichych, skromnych pokoików, brzmiały im przepowiednią zbliżającej się burzy, były dla nich, jakby wicher gorący, który dech w piersiach zapiera.

Wieczorem, gdy dziewczyna już spała, zeszli się bracia w pokoju Hannibala, żeby się porozumieć, co dalej czynić wypada. Ale jakoś żaden z nich pierwszy przemówić nie śmiał; patrzyli na siebie z niepokojem i wzruszeniem, kiwając głowami, nakoniec rozeszli się nie wyrzekłszy ani słowa. Każdy z nich czuł snadź potrzebę samotności, aby z własnych myśli zdać sobie sprawę. Nie spali tej nocy, ale i nazajutrz i następnych dni, jakby za wspólnem milczącem porozumieniem, nie wszczynali w tym przedmiocie rozmowy. Ubyło im tylko wesołości i swobody.

VIII.

Wydatki w tym czasie bardzo się zwiększać poczęły. Zwykłe miesięczne dochody dawno już nie wystarczały, ba, nawet uzbierany kapitalik wyczerpał się całkiem; trzeba było zaciągać długi, biorąc na kredyt przed pobraniem miesięcznej płacy. Długów tych narosło wreszcie tyle, że okazała się konieczność zaciągnięcia pożyczki 5000 franków na hipotekę starego domu w Moustiers.

Drobne długi spłacono z tej pożyczki, a resztę tej sumy postanowiono zachować na wypadek niedoboru. Tą resztą podzielono się, a każdy z braci licząc na oszczędność drugiego, bez skrupułu rozporządzał swoją połową rezerwy, w tem przekonaniu, że na czarną godzinę znajdzie zasiłek w pularesie brata.

Milcia kończyła rok 17; — trzebaż jej było dać coś na wiązanie. Hannibal sprawił jej piękną szafę zwierciadlaną, Scypion zegarek złoty.

Ale Milcia, jako dorosła panna, nie mogła już chodzić w gładkich, skromnych sukienkach, jak dziewczynka trzynastoletnia. Trzeba było odnowić całą jej garderobę. A gdy się ukazała w strojnej jasnej sukni, mantyli i kapeluszu z kwiatami, bracia Colombe uznali sami, że przy tak dorodnej, eleganckiej pannie, ich skromne zwykłe ubranie, zakrawające na wiejską sukmanę, zbyt rażąco odbija i że ich towarzystwo w takiem odzieniu, mogłoby ją na jaką ubliżającą narazić uwagę. Mieli w tym względzie słuszność. Okazała się tedy konieczność sprawienia dla siebie samych u dobrego krawca, dwóch modnych garniturów.

Scypion, goląc teraz codzień starannie swą okrągłą, puculowatą twarz, wyczesany gładko, aby pokryć niedyskretną łysinę, uwijał się koło kuchni w jasnej kurtce i kolorowym krawacie. Wyglądał o dziesięć lat młodszy, — można go było wziąć za czterdziestoletniego, dobrze zakonserwowanego rejenta. Hannibal, zawsze szczupły, włosy miał krótko obstrzyżone, mocno wyczernione wąsy, podkręcone w górę po wojskowemu, a w swym tużurku opiętym, wyglądał na dymisyonowanego oficera starej gwardyi, — stary, ale jeszcze jary.

I mieszkanie przyjęło teraz wygląd świeższy i bardziej elegancki. Żardynierki pełne kwiatów stały po rogach pokoju jadalnego, wzdłuż ścian ustawione etażerki z porcelaną, malowaną przez Milcię, stare meble i obicia ustąpiły miejsca nowym, jaśniejszym, z pociągającym oczy deseniem w bukiety róż. Nowy dywan okrywał podłogę. Jakiś powiew młodości, rozjaśnił, ożywił wszystko. Jak w teatrze na skinienie złotowłosej czarodziejki, zmieniła się dekoracya. Szara, mglista zima ustąpiła miejsca słonecznej wiośnie.

Póki się te wszystkie zmiany dokonywały, Milcia ożywiona, bardzo się niemi zajmowała i cieszyła, ale, gdy były już dokonane, gdy wrażenie nowości przeminęło, zaczęła się znowu nudzić okrutnie.

Nuda jej serduszka zaczęła teraz przybierać formy poetyczne. Śpiewała z wielkiem czuciem same dramatyczne „kawałki", które do łez rozczulały jej opiekunów. Arya z Łucyi rozdzierała im serca, pożegnanie Małgorzaty w więzieniu o chorobę ich przyprawiało, a chociaż słaby głosik Milci nie nadawał się wcale do wykonania tak potężnych kompozycyj wielkiego stylu, śpiewała z czuciem, a to wystarczało, aby szarpać nerwy słuchaczy i zakrwawić im serca.

Potem z kolei napadła ją mania deklamowania: mieszkanie napełniło się tomami poezyj. Przez dzień cały uczyła się na pamięć wierszy, wieczorem po obiedzie deklamowała ogniście, stojąc w kącie za kominkiem. Intonacya była często mylną, gesta fałszywe, ale opiekunowie widzieli w niej drugą Rachel. Przekonani byli, że miałaby powodzenie szalone na najpierwszej scenie świata, lecz zapychali starannie watą szpary we drzwiach, obawiając się, aby jej kto nie usłyszał i tego skarbu im nie pozazdrościł.

Nasyciła się i tą zabawą, a gdy jej obrzydła, zapragnęła innej. Spostrzegłszy, że Hannibal ma silny i dźwięczny głos, pewnego wieczoru kazała mu czytać głośno. Scypion skwapliwie zaofiarował się na lektora, jak gdyby jej wybór pobudził w nim zazdrość.

— Nie, nie, — rzekła z grymasikiem, — *papa* niech czyta. *Mama* nie umie.

Coś nakształt dumy błysnęło w oczach Hannibala i milcząc wziął podaną sobie książkę. — Milcia rozparta niedbale w fotelu, bawiła się od niechcenia rozczesanym warkoczem swoim, błądząc marzącemi oczyma gdzieś w świecie rojeń, dokąd ulatywała jej myśl, jak przez okno, przez owe koło świetlane na suficie, które rzucał blask lampy. Nieokreślony uśmieszek jakiś, tęskny i rozkoszny zarazem, błąkał się na jej usteczkach, jakby w tym drżącym kręgu świetlanym jawiły jej się cienie snów własnych lub fantastyczne sylwetki miłych wspomnień życia.

Hannibal czytał, a raczej deklamował wolno, z przesadną rytmiką skandując wiersze, lecz z dziwnym ogniem,—*Sen Leili*, najpiękniejszy sonet, jaki wyszedł z pod pióra Leconte de Lisle, którego wytworność i wdzięk niezrównany napróżno się siłą oddać tłómacze w obcym języku.

Nie słychać szmeru skrzydeł, ni szumu kaskady,
Skwarna cisza omdlała na łące kwiecistej,
Tylko ptak złotopióry krwawe znaczy ślady,
Chciwie brocząc w purpurze jagody soczystej.

W królewskim tam ogrodzie, między winogrady
Leïla odpoczywa — nad nią strop ognisty,
Więc wpółsenna z rumieńcem na twarzyczce śniadej
Oczy skrywa zasłoną swej rzęsy cienistej...

Tu Hannibal przerwał, rzuciwszy przelotne spojrzenie na Milcię, która uśmiechnięta ciągle, osłoniła była właśnie śliczne swe oczęta długiemi rzęsami... i zgubił wiersz w książce.

— Nu-że! — zawołał niegrzecznie Scypion, srodze podrażniony.

Hannibal zaczerwienił się i czytał dalej:

Czoło zdobne w rubiny wspiera nagie ramię,
A nóżka, strojna w perły, bursztynom nie kłamie,
Lubych wdzięków jej blaski aniołów oślepią.

Uśmiecha się rozkosznie, o kochanku marzy...

Z drżącej dłoni lektora wymknęła się książka i upadła na ziemię. Scypion żywo schylił się po nią, podniósł, otworzył i dokończył:

Podobna do tych jagód, któremi Wschód darzy,
Co chłodząc — palą usta, upajając — krzepią!

Milcia odwróciła się nagle zdziwiona:

— Patrzcie! mama?.. Bardzo pięknie było powiedziane!

— Bo i ja umiem czytać! — rzekł Scypion czerwieniąc się po uszy, i tak przy tem dziwnie czegoś pomięszany, że nie wiedząc sam co robi, zerwał się nagle i pobiegł do okna chcąc zamknąć okiennice, które dawno już były zamknięte. Powiew świeżego powietrza ochłodził mu rozpalone czoło. Powrócił. (D. c. n.)

Skałkowskiego, który jako patron przez rok cały poświęca swój czas i trud dla dobra Towarzystw, i na tem zakończono posiedzenie.

Wieczorem odbyła się wspólna uczta w Hotelu Europejskim, na której wnoszono okolicznościowe toasty.

Podczas „zjazdu“ odbyło się również walne zgromadzenie członków „funduszu zaopatrzenia“ który nagle wzrasta i mimo nielicznych jeszcze członków, wzrósł do 12.000 złr. — Wybory tegoroczne, nie zmieniły składu zarządu.

„Politik“ o obecnéj sytuacyi w Austryi.

Z powodu odroczenia Izby poselskiej a przez to odroczenia narad komisyi ugodowej nad sprawą banku i podatku od cukru rozpisuje się *Politik* nad obecną sytuacyą i broniąc posłów czeskich od zarzutów, które w różnych dziennikach czeskich podnoszono, twierdzi, że posłowie czescy wszystko uczynili, co tylko było w ich mocy, aby przeprowadzić znane żądania. — „Ale czyż dlatego — pisze dalej — iż doznaliśmy klęski w sprawie bankowej, mamy sprowadzić obalenie obecnego systemu, co oczywiście jest zupełnie w naszej mocy, i czyż mamy na nowo rozpoczynać walkę z ministerstwem centralistycznem, coby wcale nie doprowadziło do spełnienia naszych życzeń w kwestyi bankowej?... Kwestya ta po dziesięciu latach będzie uregulowaną. A przy dobrej polityce w dziesięciu latach można odzyskać to z procentami, czegośmy dziś może musieli się wyrzec. Natomiast jest wiele innych spraw, które głęboko dotyczą naszego życia narodowego. Tak nie ulega żadnej wątpliwości, iż odrzucenie naszych żądań w sprawie banku może być o wiele mniej niebezpiecznem, niż np. przyjęcie wniosku Scharschmida, podział Czech i inne“.

Zaznaczywszy następuje ogólnikowo, iż posłowie czescy natrafili na nieprzezwyciężone trudności, wylicza je następnie, a najpierw przytacza przemożne znaczenie węgierskiej połowy monarchii w całej sprawie ugodowej która to połowa jednomyślnie nie wyłączając nawet Kroatów, popiera w tej sprawie swoje ministerstwo.

Zanotowawszy ten fakt, pisze dalej: „Gdyby w wiedeńskiej Radzie państwa istniała bardzo silna, z rządem zupełnie zgodna większość i gdyby tenże rząd miał upoważnienie do rozpoczęcia walki z Węgrami na polu ekonomicznem, toby wówczas można albo zawrzeć ugodę korzystniejszą dla Austryi, albo rozerwać związek ekonomiczny. Atoli ministerstwo Taaffego ma widocznie polecenie załatwić z Węgrami ugodę chociaż nie za każdą cenę, to przynajmniej za cenę umówionych punktów.. Autonomistyczna większość w Izbie poselskiej nie jest wcale silną, a nadto w kwestyach ekonomicznych nie jest w sobie solidarną. Przeciwnie mniejszość opozycyjna jest stosunkowo bardzo silną, a w swych żądaniach co do ugody nie postępuje sobie tak, jak opozycya węgierska, która idzie dalej niż ministerstwo. lecz przeciwnie skłonną jest zawrzeć ugodę bezzwłocznie, byle tylko dojść corychlej do władzy... Lewica austryacka raczej sto razy pogodzi się z Węgrami, niż z nami. Jest to fakt, któremu żaden poseł młodoczeski nie zaprzeczy...“

Co do solidarności na prawicy, to ta ma przedewszystkiem cechę polityczną. Przy jakim wniosku cechy autonomicznej objawiłaby się świetnie, jednak narażona jest na bardzo ciężkie próby, kiedy się rozchodzi o sprawy ekonomiczne, które istotnie muszą być bardzo rozmaite z powodu wielkich różnic w interesach materyalnych między poszczególnemi krajami koronnemi. Dlatego zgoda może się tu pojawić tylko od wypadku i to sposobem kompromisów“.

Opisawszy tak wewnętrzny ustrój prawicy, twierdzi dalej ten dziennik, iż mylnem jest zdanie, jakoby Koło polskie wspierało żądanie Czechów. „Klub ten bowiem ma swoje własne żądania. które z czeskiemi się zgadzają. Jednak w sprawie bankowej cofnął się. Kwestyę funduszu indemnizacyjnego lub regulacyi rzek uważa za nierównie ważniejsze dla stanu ekonomicznego w Galicyi, niż kwestyę bankową; a jak się przy wniosku p. Suessa, i teraz przy bankowej pokazało sprawy ekonomiczne stawia niżej, niż polityczne“.

W taki to sposób wyjaśnia i tłumaczy *Politik*, dlaczego wsprawie bankowej poniesiono klęskę. Wobec takich wywodów należałoby zapytać się, dlaczego też ta większość, nazywana przez ten dziennik autonomiczną, nie spróbowała dotąd zaznaczyć wyraźnie tego charakteru właśnie przez stawianie samoistnych wniosków cechy autonomicznej? dlaczego cofa się przed każdym strachem, kiedy jej powiedzą, że upieranie się przy takiej sprawie politycznej — nie ekonomicznej zagroziłoby bytowi ministerstwa, któremu bez wszelkiej podstawy narzucają miano autonomistycznego? Jeżeli prawica pod względem polityczno-autonomicznym jest tak solidarną i silną, dla czegóż obawia się ustawicznie, by nie przyszło do steru ministerstwo centralistyczne? Tu nie ma wyboru; albo jest silna prawica pod względem politycznym, wówczas niech się nie ogląda na ministerstwo, a skłoni je do popierania jej programu, albo jest słabą i dlatego wegetuje z łaski ministerstwa. Wszelkie wywody nic tu nie pomogą wobec rzeczywistości. Ta zaś wykazuje dowodnie, że tylko drugie z tych dwu przypuszczeń jest tu prawdziwe.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 listopada.

Wszystkie dotychczasowe doniesienia o nominacyi starosty w Krakowie okazały się mylne. Komisarz powiatowy i zastępca starosty w Mościskach. Kazimierz hr. Dunin Borkowski został mianowany starostą i poruczono mu kierownictwo starostwa w Krakowie.

Nominacya ta jest dalszym ciągiem systemu, przeciw któremu tylekrotnie występowaliśmy. Hr. Borkowski w nominacyi na starostę przeskoczył, jak się z szematyzmu przekonać można, 81 starszych latami służby komisarzy. Zostawszy starostą z pominięciem tak wielkiej liczby starszych kolegów, między którymi niewątpliwie znajdzie się bardzo wielu doświadczeńszych a zdolnych — otrzymał on od razu kierownictwo starostwa, które ze względu na połączoną z niem delegacyę namiestnictwa jest najważniejszem w kraju, a które niewątpliwie wymaga wielkiego doświadczenia i taktu. Czy między starostami nie było nikogo, ktoby godniej to stanowisko wypełnił? Pomijamy wszelkie komentarze pozostawiając czytelnikom sąd o tym charakterystycznym fakcie.

Sprawa zastępstwa marszałka w Wydziale krajowym, o której pisał nasz lwowski korespondent, została już załatwioną. P. Pietruski dał się nakłonić do cofnięcia swojej rezygnacyi i zatrzymał nadal ważne stanowisko zastępcy marszałka.

Tępienie języka polskiego w Królestwie Polskiem nie ustaje.

Senat rządzący w sądowictwie tamtejszem zaprowadził teraz ukazem swym bardzo ważną zmianę. Dotychczas sądy gminne w myśl postanowienia b. komitetu do spraw Królestwa Polskiego przyjmowały od interesantów podania i skargi jakoteż dokumenta w języku polskim. Język rosyjski był obowiązkowy tylko w wyrokach decyzyach i protokółach sądowych. Obecnie senat oświadcza, iż prawo używania w sądach gminnych języka polskiego odnosi się wyłącznie tylko do ustnej rozprawy, wszelkie zaś podania, skargi i dokumenta wyłącznie w języku rosyjskim sporządzane być mają. Piękny rząd słowiański, który tępi najwięcej wyrobiony język słowiański,

Delegacye wspólne zbierają się we czwartek w Budapeszcie. Uwaga powszechna, większa tym razem niż kiedyindziej, zwróci się teraz na te delegacye w przypuszczeniu, że obecne położenie sprawy zagranicznej w ogóle, a sprawy bułgarskiej w szczególności będzie przedmiotem dyskusyi, gdyż jak mniemają minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky zainterpelowany w tej mierze nie będzie mógł odmówić dokładnych wyjaśnień. Szczególnie w odnośnej komisyi węgierskiej — jak przypuszczają — będzie rzecz traktowaną dokładnie i obszernie i nie bez nagannych uwag o kierunku i energii działania hr. Kalnoky'ego.

Austryacka komisya budżetowa delegacyj wspólnych ma zamiar odbywać komisye nie w Peszcie, lecz w Wiedniu, co jednak mało jest prawdopodobnem z powodu, że równocześnie odbywają posiedzenia komisye dla spraw zagranicznych a te radzić będą w Peszcie.

Prezesem austryackiej delegacyi będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa Dr. Smolka, który już 1 b. m. odjechał do Pesztu.

Ze względu na stan przygotowawczych prac do etatu cesarstwa niemieckiego, parlament prawdopodobnie zwołany będzie dopiero w końcu listopada. O ile dowiedzieć się można, przewidywanym jest deficyt od 15 do 16 milionów.

W komisyi budżetowej francuskiej Izby deputowanych, podsekretarz sztuk pięknych, Turquet, uczynił wniosek osiągnięcia oszczędności w wydatkach państwa za pomocą przeobrażenia pałaców narodowych. Idzie naprzód o zniesienie pewnej liczby urzędów podstępnie dotychczas zatrzymanych, dalej o zaniechanie dostarczania kosztem państwa mebli rozmaitym urzędnikom, wreszcie o sprzedanie mebli z 88 sal w zamku Compiegne i 300 pokoi gościnnych w zamku Fontainebleau, z zastrzeżeniem zachowania pamiątek historycznych.

W Belgii, w mieście Charleroi, odbyli anarchiści wielką demonstracyą. Zebrawszy się w Roux i Jumet w liczbie 12 tysięcy, wyruszyli do Charleroi, niosąc czerwone chorągwie z napisem: „Niech żyje powszechne głosowanie, niech żyje amnestya!“ Pochód przechodził około huty szklanej, gdzie w dniu 27 marca r. b. stoczyło wojsko z robotnikami zaciętą walkę. Spokój nie został zakłócony; gwardya obywatelska stanęła pod bronią; 20 uczestników demonstracyi wręczyło jako osobna deputacya burmistrzowi i ławnikom adres, w którym żądają amnestyi i zaprowadzenia powszechnego głosowania. Burmistrz odpowiedział, że żądanie to przedłoży parlamentowi, i że rząd zabierze się natychmiast do usunięcia niedoli klas pracujących skoro tylko zbada ją obrana w tym celu ankieta.

Dzienniki londyńskie donoszą, że na poniedziałkowej radzie ministrów, lord Iddesleigh złożył zadowalniające wyjaśnienia co do postawy Francyi i W. Porty w sprawie egipskiej. *Times* zaprzecza pogłoskom, jakoby Turcya, popierana przez Francyę i Rosyę, rozpocząć miała akcyę dyplomatyczną, aby nakłonić rząd angielski do naznaczenia daty ewakuacyi Egiptu.

Ruiz-Zorilla otrzymał zaproszenie na ucztę wydaną na cześć Castelara. Zaproszenia tego nie przyjął, tłómacząc się „niezwykłem swojem położeniem.“ W liście jego znajduje się następujący charakterystyczny ustęp: „Moja miłość dla Francyi, moja druga ojczyzna i moja sympatya dla unii łacińskiej wszystkim panom znana. Jednakowoż stanowisko moje, jako wygnańca, tudzież gościnność wyświadczona przez naród francuski, nakazuje mi, usunięcie się nawet od prywatnego jak wasze zebrania, do którego chętnie należałbym“.

Praca kobieca.

Jedną z najważniejszych kwestyi bieżących jest niewątpliwie sprawa racyonalnego wychowania kobiety, pod względem ekonomicznej opieki zupełnie u nas zaniedbanej. Od kobiety zależy los rodzin i bogactwa krajowego, bo od jej wzięcia się do rzeczy w przeważnej części zawisł dobry stan materyalny rodziny a więc i kraju. Kwestya ta dziś zwłaszcza doniosłe ma znaczenie, gdy wskutek pogorszenia się stosunków społeczno-ekonomicznych ubożenie rodzin wszelkich stanów, a nadewszystko średniego, to jest tak zwanej inteligencyi i mieszczaństwa, w przerażający wzmaga się sposób, a jednocześnie wzrasta chorobliwy kult zbytkownego urządzenia mieszkań i zamiłowanie strojów, co przy powszechnej biedzie nabiera znaczenia krajowej klęski.

Przebiegając myślą okres reformy wychowania kobiecego od Tańskiej aż do najnowszych czasów, spostrzegamy niejednę zdrową dążność Kraszewskiego, Deotymy, Borkowskiej, Wasilewskiej, Ilnickiej, Dzieduszyckiej, Orzeszkowej, Konopnickiej, wreszcie p. Lucyny Ćwierczakiewiczowej i wielu innych niewiast, do skierowania wykształcenia kobiety polskiej na praktyczne tory, lecz mimo tych godnych uznania usiłowań niezaniechano, według dawnego francuskiego wzoru, uczyć u nas kobietę próżności, pańskich zachcianek i zbytku, kształcono ją na wytworną damę buduarowego powodzenia, lub powabną lalkę, lecz najmniej może uczono pracy, umiarkowania i oszczędności, a tem samem nie myślano o wyższem wykształceniu kobiety, mającem na celu rozszerzenie zakresu jej działalności i uzdolnienie kobiety do samoistnego zarobku.

Skutkiem takiego kierunku wychowania kobiecego we wszystkich dzielnicach Polski mnóstwo znajduje się kobiet, oglądających się na ojców i mężów, które samodzielną pracą nie umieją przyczynić się do utrzymania rodziny. W samym Krakowie było w r. 1880, według obliczeń p. Karola Langie, 3.262 żon i córek — wyłącznie z klasy inteligencyi — żyjących przy rodzinie bez własnego postronnego zarobku, mających zatem utrzymanie, dopóki żyje ojciec lub mąż. Tych przeszło 3.000 pań utrzymywało 1.500 sług!

„Jakiż to ogrom niedoli — powiada p. Langie — jeśli taka liczba jest niewiast, nieumiejących się przyczyniać do utrzymania rodziny; ale z drugiej strony, jakaż to potęga sił, gdy taka liczba pracownic wesprze ojca rodziny za życia, a wdowę po jego śmierci pracą własną, umiejętną a wydatną“.

Już sam fakt przytoczony wskazuje, iż społeczeństwo nasze nie czuło żywo potrzeby wyższego wykształcenia kobiet w praktycznym kierunku, chociaż zaprzeczyć się nie da, iż w miarę zmniejszającego się widocznie dawnego wpływu kobiet, coraz silniej przebija się u nas trzeźwa świadomość celu takiego wykształcenia.

Konieczność wyższego kształcenia kobiety polskiej pierwsza uznała Litwa, gdzie też w r. 1858 powstały żeńskie szkoły średnie w Wilnie, Grodnie i Mińsku. Właściwym atoli twórcą takiego wykształcenia był tyle zasłużony u nas dr. Adryan Baraniecki, który przy Muzeum techniczno-przemysłowem otworzył w r. 1870 wyższy zakład naukowy dla kobiet, gdzie od lat 16 odbywają się wykłady z dziedziny nauk przyrodniczych, historyi, literatury i sztuk pięknych. Zasługi tego męża tem są większe, iż on pierwszy w Polsce nadał wykształceniu kobiet praktyczny kierunek przez urządzanie systematycznych wykładów z zakresu gospodarstwa kobiecego, handlu i przemysłu domowego.

W tym zakładzie naucza teoryi gospodarstwa domowego wspomniany już p. Karol Langie i wykłady swoje drukiem ogłasza p. t. „Odczyty K. L. o kobiecem gospodarstwie domowem“. — Niedawno pojawił się właśnie czwarty zeszyt tych odczytów, traktujący o przemyśle domowym kobiet. Autor, mniej ceniony niż pożyteczna praca jego w kraju na to zasługuje, w potoczny i powabny sposób opowiada o różnych gałęziach pracy niewieściej zagranicą, naucza o naszych stosunkach handlowych, wykazuje wreszcie potrzebę osobnego bazaru i stowarzyszenia pracy kobiet. P. Langie zaleca córkom i żonom, dla uzupełnienia w razie potrzeby funduszów na utrzymanie gospodarstwa w niezamożnych rodzinach, następujące roboty: garderóbki dla małych dzieci, odzież dla starszej dziatwy, krawaty, fartuszki i kołdry, zabawki dziecinne, lalki i ubrania lalek. Ostatni zeszyt podobnie jak i trzy poprzednie zawierają wiele wytrawnych rad i wskazówek prawdziwego znawcy potrzeb domu — tego państwa kobiety.

Dzięki inicyatywie dra Barranieckiego powstała staraniem Rady miejskiej bardzo pożyteczna i wzorowa szkoła robót kobiecych u św. Scholastyki w Krakowie, która znakomicie się rozwija pod kierunkiem dyr. Gietlicha i gorliwych nauczycielek, po części uczennic dyr. Baranieckiego, panien Chlebowskiej, Jaworskiej, Majerberg i Żarskiej. Wystawy robót kobiecych tej szkoły świadczą o niezwykłem uzdolnieniu i praktyczności wzmiankowanych nauczycielek, między któremi zaszczytnie wyróżnia się p. Chlebowska.

Przy żeńskiej szkole wydziałowej św. Scholastyki krakowska Rada miejska otworzyła w roku bieżącym dwuletni kurs nauk dopełniających dla kobiet, niestety wyłącznie z kierunkiem filozoficznym. Uznając w zupełności potrzebę rozwijania umysłu kobiety i przyzwyczajania jej do wyższych naukowych poglądów nadmienić winniśmy, iż szerszy zakres wiedzy nie powinien przeszkadzać kobiecie w spełnianiu jej odwiecznych przyrodzonych obowiązków w rodzinie, czyli inaczej mówiąc kobieta pielęgnowanie abstrakcyjnej nauki winna łączyć z obowiązkami żony, matki i dobrej gospodyni.

U nas wyższe wykształcenie kobiety nie powinno być importowanym sportem, podnoszącym błyskotliwość umysłu i rozbujałą fantazyę, lecz mieć na celu praktyczną stronę życia. Nam dziś ładu, oszczędności i wielkiej pod każdym względem rachunkowści potrzeba w domu i rodzinie, bo jaka rodzina takie społeczeństwo. Społeczność zaś ta zubożała, zewsząd z swych posad wypierana, dziś więcej niż kiedykolwiek na każdym kroku potrzebuje pracy ciągłej, nieustannej i wytrwałej, więc i „dusza domu“ powinna być przygotowaną do poważnego myślenia i praktycznego życia — do pożytecznej i ekonomicznej a produkcyjnej pracy, którąby umiała wpłynąć na powiększenie dobrobytu rodziny i zamożności domu.

Z tych powodów wyższa szkoła żeńska, przeważnie jeżeli nie wyłącznie, dla córek mieszczańskich przeznaczona, dając staranne, zasadnicze, narodowe wykształcenie, winna ułatwiać zdobycie przez kobietę stanowiska w rzemiośle, handlu i przemyśle, w rodzaju takiego, jakie ma dziś kobieta we Francyi, a zarazem uczyć sztuki rozumnego i oszczędnego rządzenia domem.

Tak się dzieje w Anglii, Francyi i Ameryce, gdzie wyższe wykształcenie kobiet dosięgło wysokiego stopnia rozwoju. Tam kurs gospodarstwa domowego i ekonomii domowej, to jest nauki o używaniu i zachowaniu krajowego bogactwa, bywa wykładany w wyższych szkołach żeńskich w tych samych rozmiarach co inne nauki, służące do ozdoby wykwintnego umysłu. Lecz w takich szkołach dla kobiet nie tylko teoretycznie ale i praktycznie winna sposobić się młodzież żeńska do wszelkich gałęzi domowego gospodarstwa. Należałoby przeto i przy naszej szkole u św. Scholastyki urządzić kursa praktycznej nauki głównych działów kobiecego gospodarstwa, a przedewszystkiem założyć publiczną szkołę gotowania — dla prywatnych pań domu i gospodyń.

W pięknej książce przed kilku laty wydanej p. t. *„La femme“* powiedział dr. H. Thulié: „Wszelkie wychowanie kobiety powinno mieć jako cel główny rodzinę — a przedewszystkiem dziecko. Jest to najgłówniejsza jej funkcya. Cokolwiekbądź robić ona będzie, organizm upomni się o swoje, a jeżeli nie przygotuje się do swego przeznaczenia, będzie to nieszczęściem jej życia i źródłem boleści głębokich a nieuleczalnych“.

Najprawdziwsze słowa! I w samej rzeczy, kobieta więcej niż ktokolwiekbądź powinna być obeznaną z higieną w ogóle, szczególniej zaś z nauką o fizycznem wychowaniu dzieci, co wtedy nastąpi, gdy nauka o zachowaniu zdrowia wykładana będzie przez lekarza, higiena bowiem kobiet wymaga gruntownej wiedzy lekarskiej i nie może być traktowaną jako przyczepka do pedagogii, która znowu odrębnie i to w obszerniejszym zakresie w wyższej szkole żeńskiej wykładaną być winna.

Nawet przyrodnik-pedagog higienistą być nie może. Spółczesna higiena niewieścia nie jest makrobiotyką Hufelanda, nauką o szczęśliwości ludzkiej Hofmanna, a choćby nawet dyetetyką szkolną Klencke'go!

Kronika.

Kraków, 3 listopada.

W sprawie konfiskaty numeru naszego dziennika, w którym prokuratorya z powodu uwag o wznowieniu przez tutejsze starostwo „amtstagów“, dopatrzyła się zbrodni zaburzenia publicznej spokojności, — otrzymujemy z sądu krajowego karnego, jako sądu prasowego, następujące orzeczenie:

1) Artykuł, zamieszczony w *Nowej Reformie* nr. 246, z dnia 27 października 1886 r. na stronicy 2. pod napisem „sprawy gmin i powiatów“ w ustępie poczynającym się od wyrazów: „mamy za tem wznowienie osławionych... a kończącym się słowy: „starostwo wobec Trybunału administracyjnego“ — nie zawiera w sobie istoty czynu karygodnego, a w szczególności zbrodni zaburzenia publicznej spokojności z § 65 lit. b. k. k.

2) Zarządzona przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru *Nowej Reformy* zostaje uchyloną, a tem samem: 3) nie ma powodu do zakazu dalszego rozpowszechniania tego artykułu i 4) do zarządzenia zniszczenia zabranych egzemplarzy tego numeru.

Ze względu, że orzeczenie to nie stało się jeszcze prawomocnem, nie przytaczamy powodów. Prokuratorya wniosła przeciw orzeczeniu zażalenie.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej ma na celu wniosek prezydyum o zezwolenie komitetowi wystawy krajowej na bezpłatne użycie około 25 morgów błoń, po lewej stronie Rudawy, tudzież części błoń po prawej stronie Rudawy, pod wystawę krajową, w roku przyszłym odbyć się mającą. Po załatwieniu spraw porządku dziennego odbędzie się posiedzenie poufne w sprawach osobistych.

Na cmentarzu wczoraj przez dzień cały panował ruch a ku wieczorowi tłumy publiczności dążyły ku rogatce rakowickiej, za którą droga jasno na szczęście lecz księżycem tylko była oświetlona. Wieczorem cały cmentarz zajaśniał tak licznemi światłami, iż wielka łuna, przez nie sprawiona, osoby w mieście będące, napełniała obawą, iż gdzieś w pobliżu wybuchł groźny pożar. — Pięknie były oświetlone i ubrane groby walczących za wolność w 1831 i 1863 roku, — wiele jednak grobów zasługiwało również na pamięć żywych, a między temi grób ś. p. tyle zasłużonego dla naszego miasta prezydenta dra Dietla.

Narzekania wywołuje dotąd nowa nieoparkaniona część cmentarza, na której przeszło tysiąc już jest grobów. Gromadki ubogich, lecz za wdowi grosz oświetlających mogiły ludzi, sarkały na to wszędzie prawie. — Słusznie bardzo zauważył jeden, iż na wsiach nawet proboszcz nie poświęci miejsca, na cmentarz przeznaczonego, — dopóki choćby wałem z ziemi nie zostanie otoczone. Na nowym cmentarzu brak nawet wału tak, że bydło i psy mogą sobie bujać po mogiłach.

Z nowo postawionych na cmentarzu grobów zwraca uwagę zamykający aleję na lewo od kaplicy, stylowy, z ciosowego kamienia wykonany przez rzeźbiarza p. Chróśnikiewicza, grób Iwanowskich. Jest to imitacya świątyni w stylu dorycko-rzymskim, we wszystkich szczegółach artystyczna.

Kamień w Rynku głównym, położony na pamiątkę przysięgi Tadeusza Kościuszki, był wczoraj ozdobiony wieńcami z zieleni.

Starostą w Krakowie mianowany został Kazimierz hrabia Dunin Borkowski, dotychczasowy komisarz powiatowy i kierownik starostwa w Mościskach.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława Kopacza, kierownika III szkoły, odbędzie się w piątek, dn. 5 bm. o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża, na które nauczyciele tejże szkoły szanowną rodzinę, pp. nauczycieli i nauczycielki szkół krakowskich, jak również P. T. publiczność i znajomych zapraszają.

Sala wykładowa. Dziś o godz. 10 rano stał się niezwykły w dziejach uniwersytetów fakt gromadnego wyjścia słuchaczów z sali wykładowej... dla braku powietrza. Uczyniło to ośmdziesięciu kilku słuchaczów dra Adamkiewicza, profesora patologii doświadczalnej. Z prawdziwą przykrością wyszli oni z wykładu ukochanego profesora z konieczności, bo w sali oddychać nie mogą, gdyż na jednego słuchacza wypada 1.4 metr. sześc. powietrza. Uczniowie prof. Adamkiewicza kilkakrotnie udawali się z prośbą do senatu akademickiego i delegata namiestnictwa hr. Badeniego o zaradzenie złemu. Prośba ich skutku nie odniosła. Musieli się więc chwycić ostatecznego środka. Przecież dalej tak być nie może. Spodziewamy się przeto, iż władze uniwersyteckie obmyślą jaki środek, aby młodzież w sali wykładowej dusić się nie potrzebowała.

Z teatru. Interesującem dla miłośników teatru będzie jutrzejsze przedstawienie „Rozbitków“ Blizińskiego, ze względu, iż w doskonale granej niegdyś na naszej scenie roli Strasza wystąpi p. Lubicz.

W sobotę odegraną będzie po raz pierwszy 5 aktowa komedya Edwarda Lubowskiego p. t. „Osaczony“, nagrodzona na konkursie warszawskim. — W bieżącym miesiącu pojawią się nowości: „Szczęśliwe małżeństwo“ *(Le Bonheur conjugal)*, „Chamilac“ Feuilleta i „Adwokat bez klientów“ Abrahamowicza i Kwiecińskiego.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w roku bieżącym wykładać będą: (Dok.)

Na wydziale sztuk pięknych: prof. Uniw. Jagiell. dr. I. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, — jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwilach danej akcyi“, prof. Akademii techniczno przemysłowej krakowskiej J. Rotter perspektywę artystyczną, kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego architekt Wdowiszewski: „Historyę sztuki w streszczeniu“ (dla szerszej publiczności), tenże „Historyę sztuki obszerniej“ dla poświęcających się sztukom pięknym. W bieżącym roku wykładać będzie „O szkołach: Niemieckiej (w XV. i XVI. wieku), Holenderskiej i Hiszpańskiej (w XVII. wieku)“, tenże „O stylach w sztukach pięknych i budownictwie“, tenże „Technikę i historyę wyrobów artystycznych“ a mianowicie przypadające z kolei w bieżącym roku działy: „Historyę i technikę haftów i Ceramikę“. Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi Ornamentyki i jej zastosowania“, o rozpoczęciu których doniesiemy i podamy nazwisko prelegenta.

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego a także rysunków z gipsu z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. Rossowski, — w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki, w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Leona Bierkowska, w czwartym krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2 i 3-cim, na letnie zaś miesiące (rysunków z natury) czwarty oddział znów będzie istniał samodzielnie, w piątym (oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów p. Leona Bierkowska w zastępstwie p. Karoliny Bierkowskiej.

Nadto dla pań, poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny tak, jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunkowych linearnych jest dwa.

W oddziale pierwszym „Rysunku geometrycznego, poprzedzonego nauką geometryi i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego wraz z nauką o cieniach własnych i rzuconych“ udziela adjunkt obserwatoryum astronomicznego dr. D. Wierzbicki.

W oddziale drugim rysunków linearnych nauki lawowania, nakładania kolorami i t. p. — udziela tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie artysta rzeźbiarz p. Marceli Gujski.

W oddziale drzeworytniczym udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska. Kaligrafii ozdobnej udzielać będzie pan L. Peszkowski. Główny kierunek i opiekę nad wydziałem sztuk pięknych i nadal tak jak i lat zeszłych przyjął dyrektor szkoły sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na wydziale handlowym dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. — Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, geografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na wydziale gospodarczym członek Towarzystwa rolniczego p. Karol Langie wykładać będzie systematyczny kurs „Gospodarstwo domowe kobiece“. — Prof. Uniw. Jagiell. dr. Maks. Nowicki będzie miał publiczny wykład „O rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem“ Inne przedmioty, na tym wydziale nieobjęte powyższemi prelekcyami, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej udziela nauczyciel tegoż języka w Uniwersytecie Jagiellońskim p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udziela adjunkt obserwatoryum astronomicznego dr. D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Niewłaściwa reklama. Wczoraj jednemu z obywateli, jak nam donoszą, p. P., przedsiębiorca pogrzebów w naszem mieście, nadesłał list, którym poleca swe usługi i aparaty pogrzebowe. Tego rodzaju narzucanie się z gotowością pełnienia smutnego pogrzebowego obrządku jest niewłaściwem, a w domach, gdzie są osoby chore czy nerwowe, nawet szkodliwem być może. Przypuszczać chyba trzeba, iż nie przedsiębiorca, lecz ktoś jego imieniem pozwolił sobie na taki niesmaczny żart.

Wypadek. Wczoraj po południu zasypywało trzech wyrobników studnię na placu zwanym „Kotłowem“ i gdy jeden z nich Wojciech Wiewiórka spuścił się do niej celem wydobycia dla siebie mającej być zasypaną cembrzyny, wówczas, gdy się już znajdował wewnątrz studni, zwarła się nagle cembrzyna i Wiewiórkę wewnątrz studni zamknęła. Nieszczęśliwy został zasypany także zapadniętą ziemią — i jedynie tylko zawdzięcza życie pp. Skwirczyńskiemu, Sroczyńskiemu, Ilgowi i Schotowi, członkom straży pożarnej, którzy przybywszy na miejsce, wydobyli go ze studni.

Zapiski policyjne. Organa policyi wykryły Maryana Mszyka, lat 20 liczącego, rodem z Woli Radziszowskiej, subjekta handlowego, który dopuścił się w Królestwie Polskiem oszustwa na szkodę firmy handlowej D. J. Tokar i przybył tu do Krakowa.

Zmarli. W Warszawie zmarła w 79 roku życia ś. p. Konstancya z Orłowskich Chomentowska, wdowa po niegdyś pośle sandomirskim na sejmach Królestwa Polskiego. Zmarła była matką ś. p. Władysława, kustosza biblioteki ordynatów Krasińskich i ś. p. dra Stanisława, znanego psychiatry, zięcia A. E. Odyńca.

W Dobczycach zamknięta została szkoła ludowa

z powodu grasującej tam dyfteryi, której ofiarą padła już znaczna liczba dzieci.

Do naśladowania. W Makowie 20 b. m. odbędzie się wieczorek Mickiewiczowski w sali towarzystwa kasynowego. W programie zamieszczone odczyt p. Zmigrodzkiego, śpiewy, deklamacye, zabawę towarzyską, — poczem nastąpią tańce. Do zaproszeń imieniem Komitetu urządzającego zabawę podpisani pp.: Ks. kanik Jan Warzecha, ks. kanonik Józef Procner, Karol Wroński i dr. Jan Gawlik dołączyli odezwę następującą: „Rząd pruski wyznaczył 100 milionów marek na zakupno ziemi polskiej w Poznańskiem na rzecz kolonistów niemieckich. Przeciwko tej armii finansowej, która już weszła na ziemię naszą formuje się w Poznańskiem legion narodowy: Bank ochrony własności ziemskiej. Jest to walka stokroć zacięższa, niżeli wszelkie orężne, a również święta, bo to walka o byt narodowy. Każdy, komu ziemia ojczysta jest miłą winien stanąć w szeregu. — Niechaj bogaty ile mu starczy zasobów, niech ubogi groszem wdowim wesprze to usiłowanie. Dochód więc z naszego wieczorku przeznaczamy na zakupienie chociażby tylko jednej akcyi tego Banku. — Akcyę zaś tę oddamy na jego fundusz żelazny.

Pragniemy, aby przykład Szanownych obywateli Makowa znalazł jaknajliczniejszych naśladowców.

Odznaczenia. Cesarz nadał adjunktowi urzędów pomocniczych przy lwowskim wyższym sądzie krajowym Stanisławowi Leszczowskiemu z powodu przejścia w stan spoczynku tytuł dyrektora urzędów pomocniczych.

Mianowania w armii. Majorami mianowani kapitanowie I klasy: Maurycy br. Attems, szef sztabu generalnego dywizyi kawaleryi we Lwowie; Oswald Rabel, z pułku pierwszego nr. 49, w pułku pieszym nr. 45; Franciszek Spitzmüller Tonalwehr, z pułku piesz. nr. 59 w pułku piesz. nr. 55; Władysław Kasanica, w pułku piesz. nr. 20, Gustaw Donhoffer w pułku piesz. nr. 95; Józef Biernatek, w pułku piesz. nr. 24; Józef Bayer, w pułku ułanów nr. 2 i Reinhard Schuppler, w pułku artyleryi korpuśnej nr. 11.

Kapitanami I klasy w galicyjskich pułkach pieszych mianowani kapitanowie II klasy: Herman Collard, przydzielony do sztabu generalnego; Franciszek Pabel, Jan Sachar, Alfred bar. Siger, Hugo Nickl, Jan Gawlik Niezgowski, Ludwik Rzepiński, Fryderyk Ertl, Henryk Gellvogel, Michał Berti, August Necasek, Jan Jelinek, Fryderyk Stenzel, August Sontag, Henryk Luksch.

Kapitanami II klasy porucznicy: Franciszek Gebauer, Antoni Cronister-Cronenwald, Jakób Kiesler, Józef Nechay Felseis, Kalikst Winnicki, Józef Pechnik, Franciszek Hübel, Karol Zinnern Burgthal, Julian Bereżnicki, Adolf Breyner, Józef Pistol, Karol Brozsek, Jan Ayrons, Adam Dirga, Żywan Stankovic, Wilhelm Schuman, Gottlieb Gałuszka, Józef Bielawski, Edward Wąsowicz i Karol Roller.

Porucznikami w galicyjskich pułkach pieszych mianowani podporucznicy: Wiktor Sereda, Jan Smolarz, Łukasz Nowosad, Józef Fiedler, Matjasz Sontag, Stanisław Protschke, Władysław Jurkowski, Józef Stiller, Franciszek Wodlecka, Franciszek Rivo, Franciszek Jacy, Ottokar Silka, Wilhelm Lubczyński, Antoni Dębski, Stefan Haluska, Wojciech Dobija, Kazimierz Steczkiewicz i Rudolf Kohen.

Podporucznikami kadeci, zastępcy oficerscy: Juliusz Brandner, Karol Josse, Wacław Norek, Karol Leneczewski, Franciszek Bilansky, Jerzy Brmbolic, Emil Groschl, Alojzy Wilhelm, Jan Splichal, Franciszek Auer, Józef Powolny, Franciszek Wieninger, Józef Andreas, Gustaw Siemens, Robert Zahradnik, Wincenty Draser, Karol Schubert, Otto Scholz, Karol Salomon Friedberg, Stanisław Bastgen, Robert Schwach i Emil Hasel.

Składki. Dla robotników, pozbawionych pracy z fabryki Zieleniewskiego, złożyli w administracyi *Nowej Reformy*: A. K. zamiast wieńców na groby tychże 5 złr., dr. Korczyński 6 złr. Teresa Freege 5 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 4 listopada: (wznowione) „Rozbitki", komedya w czterech aktach Józefa Blizińskiego, z p. Łubiczem w roli Strassa.

W sobotę 6 listopada: po raz pierwszy „Osaczony", komedya w pięciu aktach Edwarda Lubowskiego, nagrodzona na warszawskim konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Akademii Umiejętności. Dnia 30 października, w sobotę, odbyło się pełne prywatne posiedzenie Akademii Umiejętności. Rozpoczął je prezes Majer zawiadomieniem o sprawach bieżących, z pomiędzy których ważniejsze były następujące: W sprawie zapisu ś. p. Probusa Barczewskiego z ramienia zarządu dr. Grabowski, podskarbi Akademii, udał się do Wiednia, celem odebrania i dostawienia do Krakowa przedmiotów tamże zostających, a dla Akademii przeznaczonych. W sprawie legatu ś. p. księcia Jerzego Romana Lubomirskiego Wydział krajowy, jako mający czuwać nad tą fundacyą, zażądał i otrzymał wyjaśnienie, od jak dawna spadkobiercy testatora nie uiszczają się ze swego obowiązku i czyli i jakie kroki przeciw nim były przedsięwzięte. P. Miłosław Burzyński ofiarował Akademii dziesięć akcyj pożyczkowych (po 100 rs.) kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, które w miarę możności zostaną spieniężone. Z powodu zaślubin Jego C. Wysok. arcyksięcia Ottona, syna Dostojnego Protektora Akademii, wyprawiono odpowiedni adres z życzeniami. Podobnyż adres złożyła Akademia wiceprezesowi swemu prof. dr. Teichmanowi z okoliczności jubileuszu 25-letniej Jego działalności profesorskiej. Na ostatek przesłała telegram z życzeniami dla słynnego uczonego francuskiego Chevreul'a w setną rocznicę Jego urodzin. Na opróżnioną posadę bibliotekarza Akademii zamianowany został dr. fil. Józef Kallenbach. Właściwy porządek dzienny wypełniły następujące sprawy: 1) Uchwalono porządek postępowania przy udzielaniu nagród za prace historyczne i utwory malarstwa z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego. 2) Przyjęto zaproponowane przez Zarząd przepisy wypożyczania książek z biblioteki Akademii. 3) Zatwierdzono budżet przez Zarząd ułożony na r. 1887.

— *Przewodnik bibliograficzny* dra Wisłockiego zapisuje w zeszycie na miesiąc listopad 106 dzieł polskich, 19 niemieckich, 4 ruskie, 3 czeskie, dwa francuskie, dwa włoskie, jedno łacińskie i jedno rumuńskie, ogółem 138 nowych publikacyj, dotyczących naszego piśmiennictwa. W kronice tego zeszytu wiele ważnych i ciekawych zapisków.

Dział ekonomiczny.

Podniesienie taryf kolejowych od przewozu nafty.

Donosiliśmy nie dawno, iż niektóre koleje, szczególnie kolej transwersalna w Galicyi, a południowa w relacyach z Tryestu zniżyły znacznie opłaty za przewóz nafty, aby przez to zapewnić sobie większy ruch i więcej dochodu. Skutkiem tego zdawało się, że nafta galicyjska będzie mogła dostawać się do Węgier.

Stało się jednak inaczej, bo na kolejach węgierskich odwołano dotychczasowe ulgi dla nafty galicyjskiej, nie tyle, aby z wyższej taryfy mieć więcej dochodu, lecz raczej aby zaszkodzić przemysłowi galicyjskiemu.

Z tego powodu przemysłowcy nafciarscy w Kołomyi wysłali do ministerstwa handlu w Wiedniu podanie, które opiewa:

„Wysokie c. k. ministerstwo handlu w Wiedniu! Kolej Lwowsko-Czerniowiecka zawiadomiła dziś przemysłowców naftowych w Kołomyi, że już od 1 listopada br., a więc w trzy dni po zawiadomieniu, przestaje obowiązywać istniejąca od lat czterech wyjątkowa taryfa dla przewozu nafty z Kołomyi do Budapesztu. Skutkiem tego podlega odtąd nafta galicyjska na kolejach węgierskich postanowieniom taryfy pod klasą A., t. j. że po odciągnięciu przyzwolonej na austryackich liniach refakcyi, podnosi się pozycya frachtowa od każdych 10000 kilogr. ze 181, względnie 166 złr. na pełnych 278 złr.

W tem niespodziewanem i żadnym powodem nieusprawiedliwionem postępowaniu, łatwo jest dostrzedz zamiar, aby prohibitywną taryfą kolejową położyć tamę i tak już miniaturowemu wywozowi nafty galicyjskiej do Węgier, aby c. k. skarb nie miał żadnych dochodów z użytej w Węgrzech nafty, podczas gdy skarbowi węgierskiemu daje się sposobność do wielkich zysków z podatku konsumcyjnego, ściąganego w Rjece i Budapeszcie za tę naftę, którą przerabiają węgierskie rafinerye z kaukaskiego oleju sztucznego, a który popierany na austryackich kolejach wszelkiemi taryfowemi ulżeniami, wciska się do rozmaitych krajów przedlitawskich, aż do Czech. — Tym sposobem, ze szkodą starannego, ściśle prawnego, austryackiego przemysłu, podaje się rękę złudnemu przemysłowi węgierskiemu, którego nieprawne postępowanie c. k. rząd dostatecznie już ocenił.

Wykonanie powyższego postanowienia zawiera w sobie wzgardę dla wszelkich kupieckich interesów i ugód. Tak np. sprzedała niżej podpisana firma w maju r. b. do Budapesztu 40 wagonów po 10000 kilgr. wagi rafinowanego oleju mineralnego. Według kupieckiego zwyczaju mają te 40 wagonów być odstawione po umówionej cenie do Budapesztu w czasie od 1 listopada 1886 r. do lutego 1887 r. Otóż teraz weszła niżej podpisana firma w nader kłopotliwe a dla jej istnienia wielce niebezpieczne położenie, chcąc dotrzymać kontraktowego zobowiązania, które zawarła w zaufaniu w stałość urzędownie ogłoszonych taryf. Wskutek podwyższonych cen transportu straciłaby nasza firma 4000 złr. na cenach ustanowionych przez obcą kolej w ostatniej chwili i to chyba tylko tytułem jakiegoś niesłychanego kaprysu.

Celem uchronienia się od wymierzonego ciosu, podali dziś zjednoczeni producenci nafty w Galicyi, w drodze telegraficznej prośbę do wysokiego c. k. ministerstwa o zaradzenie, albo przez wstawienie się do kr. węgierskiego rządu, albo przez odpowiednie traktowanie węgierskiej nafty na austryackich liniach kolei żelaznych, aby tym sposobem wykluczonej z Węgier nafcie austryackiej otworzyć odbyt na targach krajowych.

Podpisana firma, jako najbardziej dotknięta postępowaniem kr. węg. kolei, ośmiela się niniejszem przedstawić prośbę: Wys. c. k. ministerstwo raczy postanowić, aby c. k. austryackie koleje państwowe w porozumieniu z austro-węgierską koleją państwową transporta nafty z Kołomyi do Budapesztu, przewoziły drogą przez Sillein albo Preszburg do końca lutego 1887 roku; według pozycyi frachtowej w cenie 181 względnie 166 złr. Kołomyja, 29 października 1886 roku. (podp.) *Fibich, Stawiarski et Comp., S. Wiśniowski.*"

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 27 października 1886.

(Dokończenie).

C. k. starostwu w Chrzanowie uchwalono odpowiedzieć, że sprzedaż obuwia należy do zakresu handlu towarów mięszanych i dlatego nie powinno być prowadzenie tego artykułu wzbranianem.

Po odczytaniu obszernego referatu p. Josefsthala w przedmiocie zaprowadzenia w handlu spirytusowym wagi zamiast miary uchwalono oświadczyć się za zaprowadzeniem wagi, co w innych państwach już od dawna istnieje i większą przedstawia gwarancyę niż sprzedaż według miary, ponieważ wskutek wpływów temperatury objętość spirytusu doznaje pewnych zmian a prócz tego beczki, dłuższy czas w użyciu będące, przez przyciąganie obręczy zmniejszają się o 1—3% swej pierwotnej zawartości.

Następnie po streszczeniu referatu p. Gustawa Barucha uchwalono oświadczyć się za zatwierdzeniem taryfy dla kominiarzy w Jaworznie.

Odnośnie do znanego reskryptu ministra handlu przedstawił dalej p. Gülcher w obszerniejszem przemówieniu zasady, którychby się trzymać należało przy odnowieniu traktatów handlowych z Niemcami i Włochami i złożył obszerny memoryał bialskiego Towarzystwa przemysłowego, który przekazano komisyi, zajmującej się traktatami handlowemi.

Do komisyi dla rewizyi trasy kolei lokalnej Bielsk-Wadowice-Kalwarya, dnia 4 listopada b. r. w Białej odbyć się mającej, wydelegowano dra Weigla, którego staraniem będzie przy współudziale pp. Gülchera i Strzygowskiego tudzież p. Maurycego Dattnera jako reprezentanta miasta Kalwaryi wyjednać uwzględnienie słusznych żądań kraju, t. j. aby dworzec urządzonym był w Białej a nie w Bielsku, aby w Kleczy urządzono stacyę i aby kolej doprowadzoną była do samej Kalwaryi zamiast tylko do Zebrzydowic, jak to projektuje kolej Północna.

W dalszym toku obrad uchwalono jednomyślnie poprzeć w starostwie wielickiem prośbę gminy Świątniki o przełożenie targów tygodniowych z niedzieli na poniedziałek.

Nakoniec p. wiceprezes Mendelsburg jako sprawozdawca komisyi budżetowej przedłożył preliminarz wydatków na rok 1887, obejmujący w ordynaryum te same pozycye co w roku bieżącym w łącznej wysokości 7476 złr., a prócz tego jako wydatki na koszta nadzwyczajne na koszta druku wykazów statystycznych i subwencyę dla wystawy krajowej łączną kwotę 2000 złr. a. w., co Izba przyjmuje, uchwalając na pokrycie tych wydatków rozpisanie dodatku w wysokości 5 centów od 1 złr podatku zarobkowego wraz z dodatkiem nadzwyczajnym.

Ceny bydła. Wiedeń, dnia 2 listopada. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 3356 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 855 sztuk, z Węgier 1271 i z prowincyj niemieckich 1230 sztuk.

Towar wyborowy utrzymał się w cenie, towar średni i pośledni utracił po złr. 1 do 1·50 na cetnarze metr.

Płacono za galicyjskie opasowe po 53—57·50 złr., wyjątkowo po 62—63złr., za węgierskie po 58 do 64 50 złr., wyjątkowo po 65·25 złr., za niemieckie po 58 do 64 złr. złr. za cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 2 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7680 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi 3488 sztuk, z Węgier 4192. Targ był mdły.

Płacono za towar wyborowy po 37 do 38 ct., za średni po 35 do 36, za lekki po 32 do 34 ct. Za prosięta płacono po 33 do 40 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Wymiana not dyplomatycznych między gen. Kaulbarsem a ministrem Naczewiczem świadczy, że stosunek Rosyi do Bułgaryi jest znowu w najwyższym stopniu naprężonym. Trzydniowy termin, który gen. Kaulbars pozostawił Bułgarom do zadosyćuczynienia wymaganiom Rosyi, upłynął już wczoraj, a gabinet sofijski przy najlepszych nawet chęciach nie mógł zastosować się do udzielonych z Petersburga wskazówek, gdyż gdyby nawet wszystkich rzekomych winowajców, jak najprzykładniej i najsurowiej ukarano, agenci rosyjscy znaleźliby mimo tego tysiączne powody do skarg i zażaleń. W obec takiego położenia spodziewać się można każdej chwili zerwania stosunków dyplomatycznych i odjazdu Kaulbarsa. W tym też duchu oświadcza się *Praw. Wiest.*, którego artykuł sygnalizowany nam wczoraj telegraficznie, opiewa jak następuje: „W odpowiedzi na notę gen. Kaulbarsa, prosi go minister spraw zagranicznych Naczewicz, o wymienienie nazwisk i adresów tych poddanych rosyjskich i obywateli pozostających pod opieką Rosyi, którzy doznali zniewagi, ażeby tem łatwiej było wyszukać winnych i wydać ich władzy. Gen. Kaulbars uznał jednak zastosowanie się do życzeń ministra za rzecz zupełnie zbyteczną.

Ponieważ zamachy na poddanych rosyjskich zostały dokonane przez agentów bułgarskiego rządu, i z tego już powodu muszą być rządowi znane, wolał gen. Kaulbars oznajmić Naczewiczowi, że nie może się zgodzić na zaproponowany mu sposób postępowania, że jednak przy pierwszem z kolei pogwałceniu, które gdziekolwiek na bułgarskiem terytoryum nastąpi, będzie zmuszonym postąpić sobie stosownie do dawniejszego oświadczenia, czyli innemi słowy, opuścić Bułgaryę wraz ze wszystkimi agentami rosyjskimi. Ta odpowiedź gen. Kaulbarsa uzyskała najwyższą aprobatę carską.

Wobec tego nie można już wątpić, że Kaulbars starał się kierować sprawami w ten sposób, ażeby każdej chwili módz zerwać stosunki, a całą winę zwalić na Bułgarów. Cel ten został nareszcie osiągnięty; ponieważ zaś Rosya staje w obronie swych pokrzywdzonych poddanych, przeto przygotowuje ona sobie widocznie pretekst do wystąpienia z bronią w ręku, skoro ciepka dyplomatyczna okaże się niedostateczną. Jedynym środkiem do przebłagania Rosyi byłoby dziś przyjęcie wszystkich popieranych przez Rosyę projektów w bułgarskiem zgromadzeniu narodowem. Wątpić jednak można, czy sobranie złożone w swej większości ze stronników Stambułowa i Mutkurowa zechce odebrać im władzę i powierzyć regencyę ludziom oddanym Rosyi. Między członkami sobrania ma panować obecnie wielki niepokój i bezradność.

Ostatnie noty Kaulbarsa utwierdziły deputowanych w mniemaniu, że wszystkie mocarstwa, nie wyjmując Austro-Węgier, zezwolą na okupacyę Bułgaryi. Ponieważ zaś zbrojny opór na nic by się Bułgarom nie przydał, przeto opuszczona od wszystkich Bułgarya będzie musiała znieść okupacyę rosyjską w milczeniu. Jeżeli wszystkie państwa nie oświadczą solidarnie, że chcą bronić Bułgarów, Rosya nie napotka tam żadnego oporu.

Te pessymistyczne doniesienia z Sofii znalazły już odgłos w prasie europejskiej. *Nordd. Allg. Ztg.* nie wiedząc jeszcze, że nota Kaulbarsa uzyskała zupełną aprobatę, twierdzi, że jeżeli działa on zgodnie z intencyami rządu petersburskiego, w takim razie położenie jest niezmiernie krytycznem.

Gazeta Krzyżowa przypuszcza, że Rosya nie będzie już nawet zachowywać pozorów i że wprost będzie dążyć do użycia gwałtownych środków. Do tego samego dziennika donoszą z Paryża, że według najnowszych doniesień panuje w Bułgaryi takie zniechęcenie, iż można się spodziewać objęcia rządów przez Cankowa, który porozumiał się już z największym swym wrogiem Karawełowem.

Podobne zapatrywania znajdujemy także w *Daily News*, gdzie zamieszczono artykuł, opatrzony podpisem *Diplomaticus*. Końcowy ustęp tego artykułu opiewa: Ponieważ ani Niemcy, ani Anglia, ani Austrya, ani Turcya nie są przygotowane do stawienia Rosyi oporu, przeto jasną jest rzeczą, że wojny nie będzie. Wszyscy pozostawią Rosyi zupełną swobodę, a chociaż popełniała ona wielkie błędy i wywołała tem wiele niechęci, uzyska przecież przewagę. Gdy Bułgarzy zobaczą, że wszyscy ich opuścili, będą musieli prędzej czy później poddać się carowi.

Z Tyrnowy nie otrzymaliśmy dotychczas wiadomości o dalszym przebiegu obrad. Z wyjątkiem konsula rosyjskiego, wszystkie konsulaty wysłały wicekonsulów z Sofii do Tyrnowy. — Wicekonsul austryacki, hr. Starzeński został w drodze napadnięty przez rozbójników i obrabowany.

(*Telegramy „Nowej Reformy"*.)

Tyrnowa, 3 listopada. Według *Aj. Havasa* Kaulbars użalał się z powodu obrazy pewnego urzędnika bułgarskiego, który jest poddanym rosyjskim. Obrazy dopuścił się prefekt Sofii. Na żądanie Kaulbarsa prefekt przeprosił obrażonego. Położenie nie uległo zmianie.

Petersburg, 3 listopada. *Journal de St. Petersb.* pisze: Urzędowe oświadczenie Kaulbarsa zakreśla granice cierpliwości i umiarkowania Rosyi, spowodowane życzeniem, żeby narodu bułgarskiego nie czynić odpowiedzialnym za błędy jego rządców. Spodziewać się, że rządy Bułgaryi pojmą, iż nie mogą nadal bezkarnie trwać na dotychczasowej drodze. Uwolnienie oficerów czyni zadość jednemu z ważnych życzeń Kaulbarsa. Rady, jakie będą udzielone władcom Bułgaryi, może ich doprowadzą do zdrowego ocenienia położenia i interesów kraju.

Londyn, 3 listopada. *Times* donosi, że przeszło 100 majtków rosyjskich wylądowało w Warnie. Pewna ich część udała się za kawassami konsulatu rosyjskiego w stronę więzienia; tam głośnym okrzykiem uwiadomiono więźniów, że za trzy dni będą wolni. Żandarmi nie odważyli się interweniować, ponieważ mają rozkaz nie tykać rosyjskich poddanych.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 listopada. Jako przyczynę śmierci Paleczka, który zmarł w niedzielę, skonstatowano cholerę azyatycką.

Tryest, 3 listopada. Od dziś zaprzestano wydawać biuletyny o cholerze.

Buda-Peszt, 3 listopada. Wykaz dochodów kasowych w trzecim kwartale: Dochody wynoszą 69.963.984 (w porównaniu z rokiem poprzednim mniej o 3,494.447 złr.) rozchody wynoszą 78,495.715 złr. (mniej o 8,365.640 złr.). Uwzględniwszy, że dochód ze sprzedaży dóbr państwa wynosi mniej o 738.778 złr., okaże się bilans trzeciego kwartału o 5,609 970 złr. korzystniej, niż w roku przeszłym. Dodawszy do tego korzystniejsze wyniki pierwszego i drugiego kwartału w kwocie 1.811.536 złr., okaże się wynik z trzech kwartałów o 7,421.506 złr. korzystniejszym od takiego samego okresu roku przeszłego.

Paryż, 3 listopada. Ks. Waldemar przybył tu wraz z małżonką. Wiadomość o ustąpieniu ministra Baihaut potwierdza się.

Londyn, 3 listopada. Policya zakazała stanowczo wszelkich większych zbiegowisk i pochodów w dniu 11 b. z wyjątkiem procesyi lorda majora. Właścicielom sklepów rozkazano je pozamykać i opatrzeć okna.

Konstantynopol, 3 listopada. Sir White, nadzwyczajny poseł angielski, wręczył sułtanowi pismo uwierzytelniające. Sułtan odpowiedział na przemowę White'a przyjaźnie nie poruszył jednak w swej odpowiedzi spraw polityki zagranicznej. Następnie udzielił sułtan posłowi audyencyi prywatnej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 listop. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83 45	83·45
„ 5% papierowa niepodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	114·10
4% Renta złota węgierska	103 57	103·62
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	283·30	283·80
„ „ węgierskie	294·—	294·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·90
Lombardy	104·75	105·—
Akcye Karola Ludwika	195.50	195·30
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglo-bank	—·—	—·—
Union	210·75	211·25
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	245·30	246·00
Elbethalb.	170·75	170·50
Tramway	201·—	202·75
Länderbank	217 —	217 —
Alpine	24 25	21 20
Marka	—·—	61·30
Rubel	118 60	119·25
Dukat	—·—	5·91
Berlin d. 3 listop. 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	464·—	460 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 3/11. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	118 —	116 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 —	61 35
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	5 98
20to frankówka złota	9 85	9 90
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic „ „ 100	95 75	96 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „	100 15	100 65
6% „ „ Banku hip	100 75	101 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ „ 100	93 —	94 50
Lwów, dnia 2/11. bez bieżącego kuponu.		
Akcya Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 300	280 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
5½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	96 75	97 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	100 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	105 —
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	97 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 2/11. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 2/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 35	83 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 50	84 70
4% „ „ złota „ „ „ 100	114 05	114 35
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 15	101 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 70	138 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 25	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 70
„ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168 50	169 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	108 45	108 60
5% „ papierowa „ „ 100	92 40	92 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 20	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ 100	120 75	121 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 10	124 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 25	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 90	105 40
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	30 75
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	16 75	17 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 20	100 60
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 75	101 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 40	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 75	101 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 40	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	100 90
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 70
4% „ „ „ „ „ 100	98 50	98 70
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 10	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 60	102 20
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 40	101 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 40	82 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 75	92 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 —	123 30
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 —	100 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 50	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 60
5% Nordosty „ na 300 „ „ „ 100	100 20	100 70
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	— —	70 —
LOSY.		
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 25	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 75	118 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 65	14 95
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	— —	— —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	108 —	108 25
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	101 80	102 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 20	281 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	298 25	298 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	216 70	217 10
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	867 —	869 —
—·—	Unionbank „ 200 „	211 —	211 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	187 —	187 50
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2313 —	2318 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	230 25	230 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	194 25	194 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 —	226 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	242 50	243 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 50	150 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 10	191 60
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 25	184 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	245 50	245 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	104 50	105 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	376 —	378 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
	20-to Frankówki „ „	9 88	9 89
	20-to Markówki „ „	12 26	12 27
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 21	10 23
	Funty szterlingi „ „	12 47	12 —
	Banknoty włoskie „ „	49 15	49 25
	Ruble papierowe za 100 sztuk	118 25	118 5

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.